Nr. 138. Kraków, poniedziałek 17 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 308. — Konto czekowe Nr 834.095

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny

Ludność krakowska zaprotestowała wczoraj na imponującym wiecu, który się odbył w dziedzińcu ratuszowym, przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Wiec został zwołany przez komitety stronnictw: narodowo-demokratycznego, demokratycznego, mieszczańskiego, chrześcijańsko-społecznego i socyalno-demokratycznego. W ostatniej chwili, już po zwołaniu wiecu, przyłączyło się do akcyi także stronnictwo ludowe. Tylko stańczycy (czyli t. zw. prawica narodowa) odmówili współudziału i w „Czasie“ wystąpili przeciw demonstracyi, uważając z zasady wszelkie demonstracye za szkodliwe. Oczywiście braku ich nikt nie zauważył, gdyż stanowią oni w Krakowie zaledwie nieznaczną garstkę, o którą można się nie troszczyć.

Wiec, który trwał od godz. 11 do 12½, wypadł wspaniale. Wzięło w nim udział około 6000 osób.

Zagaił zgromadzenie dr Maryan S t a r z e w s k i (nar. dem.), poczem do prezydyum, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw, zostali wybrani: prezydent miasta dr L e o, tow. Tadeusz B o b r o w s k i (soc. dem.), p. Edmund K l e m e n s i e w i c z (dem.), p. K o s o b u c k i (mieszcz.), p. Maryan D ą b r o w s k i (chrz.-społ.), dr B a r d e l (lud.).

Następnie przemawiali mowcy poszczególnych stronnictw.

Dr G e r t l e r (dem.) przedstawił krótko sprawę chełmską, protestując przeciw oderwaniu tej ziemi od Królestwa Polskiego.

P. D ą b r o w s k i (chrz.-społ.) apelował do chrześcijańskich narodów Europy, żeby Polskę przed tym gwałtem broniły; granice Królestwa Polskiego zostały ustalone przez traktat wiedeński i Rosya, która protestowała przeciw aneksyi Bośni, powołując się na traktat berliński, nie powinna traktatu wiedeńskiego naruszać.

P. K o s o b u c k i imieniem Koła mieszczańskiego przyłączył się do protestu.

Tow. dr Emil B o b r o w s k i, powitany grzmiącymi oklaskami, imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej protestuje przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.

Do szeregu zbrodni, popełnianych od 100 lat przez carat na naszym narodzie, przybywa nowy gwałt, którego celem jest wynarodowienie i nawrócenie na prawosławie kilkuset tysięcy ludzi, będących dziś Polakami i katolikami. Utworzenie nowej gubernii utrudni Polakom swobodę ruchów, ograniczy prawo nabywania gruntów, rzuci dzieci na łup rusyfikacyi, a wszystkich na pastwę nawracania nahajką i pałkami. Pamiętamy uśmierzanie „opornych“ na Podlasiu, i nawracanie unitów przez moskalofilskich popów z Galicyi.

A gwałt ten przychodzi w chwili, gdy politycy polscy w Dumie uznają bez zastrzeżeń całość państwa rosyjskiego.

Podzieleni od 100 lat na 3 części, „przybite do 3 tronów, jak do 3 szubienic“, doznajemy bez przerwy ze strony rządów zaborczych aktów gwałtu i bezprawia.

W zaborze pruskim wydziera się Polakom ziemię, zabrania używania mowy polskiej w szkole i na zgromadzeniach, chłopom zabrania się budowy domów, dzieci katuje się za polską modlitwę, robotnika się więzi za prasę uświadamiającą!

Uchwały sejmu pruskiego z r. 1907, Września i wóz Drzymały i ciężkie kary więzienne, spadające na redaktorów pism soc., są jaskrawemi ilustracyami tych prześladowań.

W caracie pokolenia całe przywykły już do najsroższych prześladowań, które w ostatnich kilku latach skierowały się z nieznaną dotąd zaciekłością przeciw klasie robotniczej, walczącej pod czerwonym sztandarem przeciw uciskowi ekonomicznemu i politycznemu.

Nie możemy zliczyć tysięcy ofiar, padłych przy strejkach, demonstracyach i walkach ulicznych. Dziesiątki tysięcy najdzielniejszych, kwiat klasy robotniczej, zapełnia więzienia i śnieżne stepy Sybiru; setki bohaterów zawisło na szubienicy. Ci bojownicy proletaryatu szli na szubienicę z okrzykami: precz z caratem! Jeden z najdzielniejszych naszych towarzyszów, Józef Mirecki, wchodząc na rusztowanie szubienicy, rzucił oprawcom w oczy okrzyk: Niech żyje niepodległa Polska! Krzepkiemi dłońmi wznoszą robotnicy czerwony sztandar rewolucyi, sztandar, który

„w dzień jako słońce
w noc jak żar prowadzi“ do walki z caratem!

Klasa robotnicza nie płaszczy się u stóp najeźdzców, nie bije czołem przed tronami, nie uznaje w caracie bez „zastrzeżeń“ państwowości rosyjskiej;

klasa robotnicza w Polsce „nie uznaje wiedeńskich traktatów, nie wchodzi w układy z carami“, lecz krwią swą skrapia ulice miast, trupami ściele drogę do wolności.

Nie spodziewamy się pomocy od zagranicy, wiemy, że dziś masy ludu roboczego stanowią siłę i ostoję społeczeństwa, że jeśli kto, to chłopi i robotnicy wywalczą wolną ojczyznę.

Jesteśmy wrogami wojen, lecz wraz z Mickiewiczem modlimy się o powszechną wojnę, w której my, polscy socyaliści, w pierwszych szeregach „po śmierć pójdziemy albo po zwycięstwo“! (Żywe oklaski). Żeby zwycięstwo a nie śmierć była naszym udziałem — organizujemy lud — podajemy sobie dłonie poprzez kordony! (Ponowne oklaski).

Jeśli wiec dzisiejszy ma być czynem politycznym, a nie formalnym, platonicznym protestem, muszą patryoci nasi, obsyłający zjazdy słowiańskie, przypomnieć sobie słowa Słowackiego:

....Gdzież to wy idziecie?
Jaka wam świeci? gdzie? portowa wieża?
Lub w Słowiańszczyźnie bez echa toniecie
Lub na koronę potrójną papieża
Piorunem myśli podniesione śmiecie
Gnacie...

Niechaj nas tu nie wciągają w bagna panslawizmu, ani nie stawiają ludowi roboczemu przeszkód w dążeniu do światła i kultury, do praw politycznych i dobrobytu; a świadoma i silna klasa robotnicza będzie opoką, której bramy piekieł carskich nie przemogą, o którą rozbiją się wynaradawiające zakusy rządów zaborczych.

Jako socyaliści i jako Polacy protestujemy przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i przeciw wszystkim gwałtom caratu dokonywanych codziennie na ludach mieszkających w wielkiem rosyjskiem więzieniu; protestujemy przeciw codziennym wyrokom śmierci, przeciw lasowi szubienic, przeciw więzieniu i zsyłaniu dziesiątek tysięcy najlepszych obywateli; życzymy utajonemu dziś ruchowi rewolucyjnemu rozwoju, potęgi i zwycięstwa zarówno w interesie naszego narodu jak i klasy robotniczej.

Głos protestu naszego streszczam w okrzyku: Precz z caratem! Niech żyje wolna Polska ludowa! (Huczne oklaski i wiwaty).

P. W ą s o w i c z imieniem stronnictwa ludowego przyłącza się do protestu i przypomina, że w ziemi chełmskiej leży Hrubieszowszczyzna, gdzie najpierw chłopi zostali uwłaszczeni jeszcze za czasów niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr R o w i ń s k i (nar. dem.) zwraca się przeciw Rusinom występującym za oderwaniem Chełmszczyzny.

Przewodniczący dr L e o odczytuje następującą r e z o l u c y ę:

Mieszkańcy polskiego stołecznego miasta Krakowa, zebrani dnia 16 maja 1909 na wiecu publicznym w ratuszu krakowskim, uchwalają jednomyślnie następującą rezolucyę:

Solidarni z braćmi naszymi w ich szczęściu i nieszczęściu odczuwamy jak najboleśniej cios, jaki spaść ma na Królestwo Polskie przez oderwanie prastarej chełmskiej dzielnicy od pnia macierzystego i poddanie jej pod ciężkie wyjątkowe prawa.

W imię idei sprawiedliwości, która stosunkami ludów europejkiej kultury rządzić winna, podnosimy z tej szczęśliwszej pod względem narodowym dzielnicy uroczysty protest przeciw takiemu aktowi gwałtu i bezprawia i apelujemy do wszystkich naszych czynników politycznych celem podjęcia jak najbardziej energicznej akcyi obronnej“.

Grzmotem oklasków przyjęto tę rezolucyę jednomyślnie, poczem dr L e o zamknął wiec oświadczeniem, że rezolucya ta zostanie przesłana wszystkim polskim reprezentacyom parlamentarnym.

Wówczas jedna grupa zgromadzonych zaczęła śpiewać „Boże coś Polskę“, inna „Gdy naród do boju“, najpotężniej rozbrzmiały jednak dźwięki „Czerwonego sztandaru“, śpiewanego przez tysiączne masy robotnicze, które z tą pieśnią na ustach udały się p o c h o d e m przez ul. Grodzką i Rynek na ul. Wiślną, gdzie zatrzymały się przed Związkiem stowarzyszeń robotniczych. Tu z okna wygłosił tow. M i c h o ń s k i krótką, ognistą przemowę, którą zakończył okrzykiem: „Niech żyje niepodległa Polska ludowa!“

Masy robotnicze powtórzyły ten okrzyk z zapałem. Tak zakończyła się ta imponująca demonstracya.

Projekt oderwania Chełmszczyzny w Dumie.

Petersburskie „Słowo“ donosi: Ministeryum wniosło do Dumy państwowej projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny i utworzenia z niej osobnej gubernii.

O ograniczeniach, które mają zostać wprowadzone na oderwanem terytoryum, pisze cytowany dziennik:

Obchodzenie świąt katolickich będzie zniesione, jak również zniesiony będzie wykład języka polskiego i litewskiego w szkołach miejskich, zniesione będą lekcye języka polskiego w gimnazyach, zabroniony wykład w języku polskim w szkołach prywatnych, zniesiony język miejscowy przy roztrząsaniu spraw w sądach gminnych. Do szkół ludowych zastosowane będą prawa, obowiązujące o szkołach tych w prowincyach południowo-zachodnich (tj. na Ukrainie), akta kupna gruntów od Polaków przez Rosyan zwolnione będą od opłat alienacyjnych, zastosowane będzie prawo obowiązujące w „prowincyach zachodnich“ o nabywaniu gruntów przez Polaków, brania w zastaw lub dzierżawę, zabrania się również nabywania gruntów żydom. Gubernia siedlecka będzie zniesioną. Powiat węgrowski przyłączony będzie do gubernii łomżyńskiej. Do składu nowej gubernii będą należały powiaty: biłgorajski, bialski, włodawski, hrubieszowski, tomaszowski i chełmski.

Korespondent „Kuryera warszawskiego“ informował się po wyczytaniu rzeczonego artykułu w „Słowie“ w kancelaryi Dumy, otrzymał jednak odpowiedź, że projektu jeszcze do biura Izby nie wniesiono. Wiadomo jednak, że projekt już podpisał Stołypin. To nieprzewidzianie szybkie podpisanie projektu przez prezesa ministrów objaśniają w kołach parlamentarnych c h ę c i ą d a n i a p r a w i c y z a d o s y ć u c z y n i e n i a z a p o z o s t a w i e n i e S t o ł y p i n a n a s t a n o w i s k u.

Rachunki zatem pomiędzy bandą Dubrowina, a wieszatielem Stołypinem, opłacać mają Polacy.

W przeciwieństwie do „Kuryera“ warszawska „Nowa Gazeta“ podaje następującą depeszę agencyi petersburskiej:

„Ministeryum spraw wewnętrznych wniosło już do Dumy państwowej projekt wyodrębnienia z terytoryum gubernii Królestwa Polskiego wschodnich części gubernij siedleckiej i lubelskiej i utworzenia z tych części osobnej gubernii chełmskiej“.

W Petersburgu bawi też obecnie deputacya, wysłana przez rosyjskie organizacye czarnosecinne z Litwy i Ukrainy. Składa się ona z 40 osób, między któremi znajdują się biskupi prawosławni: wileński, grodzieński, kijowski i homelski, 7 duchownych i 9 posłów, wśród których jest Zamysłowskij. Deputacya stara się o audyencyę w Carskiem Siole celem złożenia prośby o zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa i wyodrębnienie Chełmszczyzny.

W guberniach lubelskiej i siedleckiej zbierane są podpisy pod p e t y c y ę o niewyłączenie Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego. Wydawnictwa chełmskiego bractwa prawosławnego potwierdzają tę wiadomość, przytaczając przytem treść samej petycyi, brzmiącej jak następuje:

„Do Koła polskiego w Dumie państwowej! Wobec zamierzonego złożenia w Dumie państwowej projektu odłączenia części Królestwa Polskiego i utworzenia gubernii chełmskiej z przyłączeniem do generał-gubernatorstwa kijowskiego, my, mieszkańcy (wsi tej a tej), jako zagrożeni oddzieleniem od Królestwa, prosimy i domagamy się od posłów naszych w Dumie państwowej, aby bronili nas od tego projektu i aby ogłosili o tem innym posłom i rządowi, że projekt ten ogromnie nas krzywdzi i unieszczęśliwia, ponieważ wszystko u nas jest wspólne z Królestwem Polskiem i my stanowimy z niem jedną nierozerwalną całość. Żywimy nadzieję, że przedstawiciele Rosyi nie przyczynią nam tak wielkiej krzywdy“.

Odezwę tę wydrukowano w dwóch językach: polskim i rosyjskim, a w końcu jej zaznaczono, aby podpisy były sprawiedliwe i aby każda wieś od siebie sporządzała petycyę i wysyłała ją do Koła polskiego w Dumie.

Sprawy parlamentarne.

Komisya budżetowa uchwaliła następujący wniosek posła D a s z y ń s k i e g o:

„Wzywa się rząd, aby polecił zarządowi pocztowej kasy oszczędności, żeby znaczną część kapitałów umieszczał w bankach krajowych i w zdolnych do kredytu kasach oszczędności w poszczególnych krajach“.

Z TURCYI.

Aresztowania.

Konstantynopol. W fortyfikacyach dardanelskich aresztowano 60 reakcyjnych żołnierzy artyleryi, u których znaleziono bomby i rewolwery. Zarządzono w koszarach i fortyfikacyach nad Bosforem oraz w koszarach europejskich i małoazyatyckich garnizonach ścisłą rewizyę.

Konstantynopol. Wczoraj w y p u s z c z o n o n a w o l n o ś ć 30 oficerów aresztowanych z polecenia sądu wojennego.

Syn ex-sułtana.

Konstantynopol. Ks. Burkan Edin, który ukrywał się u swej siostry w pałacu nad Bosforem, został odstawiony do ministerstwa wojny, ale wkrótce wypuszczono go na wolność. W miarodajnych kołach tureckich sądzą, że nie będzie on postawiony przed sąd, tylko internowany.

Salonika. Ks. Burkan-Edin nie przybędzie do Saloniki.

Konstantynopol. Przypuszczają, że ks. Burkan Edin został dlatego wezwany onegdaj do ministerstwa wojny, aby był obecnym przy przesłuchaniu eunuchów Nadira i Deszkera oraz szefa „tüfendzisów“ Tachira baszy względnie, aby ci w jego obecności mogli powtórzyć pewne zeznania.

Majątek Abdul Hamida.

Konstantynopol. Spisanie majątku Abdul Hamida okazało, że posiadał 15 milionów franków gotówki, 25 milionów w papierach wartościowych i kosztowności za 5 milionów. Rząd prowadzi z nim rokowania w sprawie dobrowolnego wydania depozytów w bankach zagranicznych i jest skłonny podwyższyć mu za to apanaże.

Sprzysiężenie wojskowe.

Konstantynopol. Z Adryanopolu nadeszły wieści o sprzysiężeniu wojskowem, jednakże należy jeszcze oczekiwać na potwierdzenie tych wiadomości.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

TELEGRAMY

z dnia 17 maja.

Strejk górniczy w Czechach.

Praga. W trzech szybach zachodnio-czeskiego górniczego Tow. akcyjnego koło Line i Tymeczek strejkuje 2984 górników. Sytuacya strejkowa w Pilznie jest niezmieniona.

Dyrekcya kopalni ogłasza, że gotową jest zgodzić się na zatrzymanie 15% dodatku dla robotników jeszcze przez 3 lata, jeżeli robotnicy oświadczą, że w ciągu 3 lat nie postawią żadnych nowych żądań i ruch będzie normalny. Robotnicy warunki te odrzucili i postanowili wytrwać w strejku.

Strejk pocztowy we Francyi.

Paryż. Podług urzędowego stwierdzenia w Paryżu z ogólnej ilości 26.406 strejkuje urzędników pocztowych i telegraficznych 1917. Sytyacya na prowincyi polepszyła się(?). Rada ministrów zarządziła wczoraj **wydalenie 313 urzędników** pocztowych i telegraficznych.

Paryż. Strejk pocztowy kończy się(?) i mógłby się zwiększyć tylko przez przyłączenie się do niego personalu elektrowni i personalu kolejowego.

Paryż. Dwa tysiące członków syndykatu robotników z branży środków spożywczych, budowlanych i elektryków ogłaszało solidarność z urzędnikami pocztowymi i proklamowało **strejk generalny.**

Pożar w teatrze.

Sztutgard. Na końcu wczorajszego przedstawienia opery Wagnera „Rheingold" zapaliła się na scenie firanka. Ogień ugasili strażacy pełniący służbę. Skutkiem dymu, jaki rozszedł się w sali, powstało wśród publiczności zaniepokojenie. Wkrótce odezwały się okrzyki: Gore! Mimo że ze sceny uspakajano publiczność, widzowie zaczęli się cisnąć ku wyjściom. Nie przyszło do żadnego wypadku.

Nowy pomocnik Skałtona.

Petersburg. Duma uchwaliła przyjąć wniosek rządu o utworzenie nowej posady — wicedyrektora kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił poseł s.-d. Kuzniecow, który utrzymywał, że nie zwiększać administracyę należy, a wyznaczyć rewizyę dla zbadania działalności warszawskich „wieszatieli", za co został przywołany do porządku.

Echa sprawy Łopuchina.

Petersburg. Znany pracownik Nabokow pisze w gazecie „Riecz": „Sprawa Łopuchina rozpoczyna nową erę. Im szerzej będą otwierane drzwi sali sądowej, tem szczelniej będą zamykane usta podsądnym". Po omówieniu sprawy zabronienia Łopuchinowi udzielenia wyjaśnień przez przewodniczącego Warwarina, *nota bene* tego samego Warwarina, który przed kilku laty sformułował decyzyę senatu, zabraniającą sądom takiego zamykania ust podsądnym, Nabokow mówi: Można z całą pewnością utrzymywać, że do podsądnego, który niegdyś był prawą ręką Plewego, społeczeństwo nie może żywić sympatyi i widzi raczej w karze, jaka nań spadła — dłoń Nemezis. Ale to społeczeństwo w swej zmęczonej duszy zachowało pewną wrażliwość na to, co obraża prawo... To też obojętność w stosunku do dyrektora departamentu policyi topnieje i ustępuje wobec współczucia dla człowieka, który przeżył niezwykłą tragedyę.

„Słowo" petersburskie zaznacza, że w ciągu całego procesu odczuwać się dawały usiłowania bronienia reputacyi Aziewa, jako „dzielnego spółpracownika policyi". Przez cały czas ktoś wywierał nacisk na to, by departament policyi wyszedł z tej sprawy bielszym niż śnieg.

W kuluarach Dumy wyrok w sprawie Łopuchina sprawił wstrząsające wrażenie. Nawet październikowscy są zdumieni z powodu surowości wyroku.

Jeden tylko Sazonowicz uznał wyrok za zbyt łagodny.

Zamach na policmajstra.

Lublin. Wczoraj o godz. 10 przed południem został policmajster kapitan Ulich w centrum miasta przez dwa strzały rewolwerowe śmiertelnie zraniony. Dwaj towarzyszący mu policyanci zostali również zranieni. Przedsięwzięto dwa aresztowania.

Strejk rolny w Ameryce.

Waszyngton. Kanonierka „Mariette" otrzymała rozkaz udania się do Blue Filds w Nikaragua, gdzie robotnicy zniszczyli wielkie plantacye buraków. Wprawdzie ogłoszono tam stan wyjątkowy, lecz nie odniosło to skutku.

Z Argentyny.

Buenos Aires. Sesya kongresu została otwartą w sobotę. Prezydent republiki odczytał orędzie, które wskazuje na rozwój Argentyny opartej na silnych podstawach. Orędzie zapowiada, że wkrótce będzie kongresowi przełożony układ, który nieodwołalnie odda do użytku Argentyny połączenie kablowe z Europą. Stosunki Argentyny do wszystkich państw są przyjazne. Dalej przedłożony będzie kongresowi traktat o sądzie rozjemczym ze Stanami Zjednoczonymi. Położenie gospodarcze i finansowe kraju jest zadowalające.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Który to? „Kuryer warszawski" pisze:

W jednem z niemieckich czasopism sportowych znajdujemy wiadomość, że brat cesarza Wilhelma II. ks. Henryk, ma w czerwcu przejeżdżać przez Galicyę i że w Oświęcimiu powita go imieniem galicyjskiego klubu automobilistów jeden z wybitnych polskich arystokratów.

Gdyby wiadomość ta sprawdzić się miała, gdyby polski arystokrata pojechał, choćby nawet samochodem, całować rękę królewskiego „Prinza" z narodu wywłaszczycieli, wtedy zaiste

...„O cześć wam, panowie, magnaci!"

Nowiny krakowskie.

Czytelnia robotnicza w Dębnikach obchodziła wczoraj popołudniu festynem ludowym otwarcie swego ogrodu, w którym towarzystwo zbudowali letni teatr. Festyn udał się doskonale. Towarzysze i towarzyszki oklaskiwali pierwsze przedstawienie amatorskie na świeżo zbudowanej scenie. Resztę programu wypełniły tańce przy dźwiękach muzyki.

Włamanie. W nocy z soboty na niedzielę dokonano włamania do restauracyi p. Gutfreunda przy placu Jabłonowskich. Złodzieje zabrali mnóstwo wędlin, flaszek wódki itp., oraz znaczną kwotę pieniężną w gotówce i papierach wartościowych.

Z cyrku Edison. W bieżącym tygodniu dyrekcya przygotowała bardzo obfity i zajmujący program. Kilka obrazów ogromnych rozmiarów (widoki Smyrny, dramat Neron, z życia bandytów amerykańskich itd.) utrzymują widza w naprężeniu, zaś kilka doskonałych obrazków humorystycznych wywołuje salwy śmiechu.

Przedstawienia będą trwać tylko do końca bieżącego miesiąca, dlatego warto przez pozostające jeszcze 2 tygodnie oglądać ten i najbliższy program, który dyrekcya przygotowuje w możliwie sensacyjniejszy jeszcze sposób.

— Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Król".
Wtorek: „Dzika kaczka" (występ Żelazowskiego).
Środa: „Kordyan" (popularne).
Czwartek o godz. 3 południu: „Wesele" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7½ wieczorem: „Otello" (występ Żelazowskiego).
Piątek: „Król".
Sobota: „Ludwik XI.", tragedya w 5 aktach Delavigne (występ Żelazowskiego).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7½ wieczorem: „Ludwik XI." (występ Żelazowskiego).
Poniedziałek: „Dwór królewicza Władysława", komedya J. Szujskiego.

Nowiny lwowskie.

Sensacyjne aresztowanie hrabiny. Na rekwizycyę sądu w Welsberg w Tyrolu policya przyaresztowała onegdaj hrabinę S., zamężną drową D., żonę wyższego urzędnika namiestnictwa, ale od kilku lat żyjącą z mężem swoim w seperacyi. Hrabina S. bawiła w lecie r. 1907 w Welsberg, skąd rzekomo po zaciągnięciu lekkomyślnych długów uciekła, pozostawiając rzeczy swoje w hotelu i nie wyrównawszy ani rachunku hotelowego, ani podobno innych rachunków. Po tej niefortunnej ucieczce, wpływały do prokuratoryi w Welsberg przeciwko hrabinie doniesienia o oszustwo.

Ponieważ hrabina zameldowała się jako zamieszkała we Lwowie, sąd karny w Welsberg zwrócił się do sądu lwowskiego, który wyśledził hrabinę i ją tu na rekwizycyę sądu tyrolskiego przesłuchał. Hrabina dała rzekomo uspokajające wyjaśnienia, sędzia śledczy pozostawił ją na wolnej stopie, z tem jednak, że aż do ukończenia śledztwa nie wolno jej się wydalić ze Lwowa.

Gdy sąd tyrolski następnie zażądał od sądu lwowskiego uzupełnienia śledztwa i okazała się potrzeba powtórnego przesłuchania, hrabiny już nie było we Lwowie. Wyjechała bowiem, mimo zakazu, w niewiadomym kierunku. Zawiadomiony o tem sąd tyrolski wydał list gończy za uciekinierką, który otrzymała też i policya lwowska.

W piątek hrabina wpadła w ręce lwowskiej policyi, która ją mimo energicznych protestów ze strony ściganej przyaresztowała i natychmiast odesłała do aresztów lwowskiego sądu karnego. Na interwencyę obrońcy hrabiny adwokata dra W., przyrzekł sędzia śledczy uwięzionej wszelkie dopuszczalne ulgi, w samej sprawie nie mógł jednak od siebie powziąć żadnych uchwał, gdyż działa tylko na rekwizycyę sądu tyrolskiego. Adwokat zwrócił się w piątek telegraficznie do tamtejszej Izby radnej z przedstawieniem obecnego stanu rzeczy, oświadczeniem, że wszelkie rachunki będą natychmiast wyrównane, i z prośbą o cofnięcie listu gończego. Aż do nadejścia decyzyi tamtejszej Izby radnej, hrabina pozostanie w więzieniu śledczem.

Z kraju.

Zastrzelenie żony i jej kochanka. Z Podwołoczysk donoszą: Ubiegłej nocy rozegrał się w pogranicznej miejscowości rosyjskiej, Wołoczyska, straszny dramat miłosny. Czynownik akcyzy, Lagoryn, powiedział swej młodej żonie, że wyjeżdża w służbie na trzy dni. Czuła małżonka skorzystała z nieobecności męża i zaprosiła do siebie swego kochanka, porucznika dragonów, Benesculansa. Lagorya sfingował tylko swój wyjazd, by przekonać się, czy żona jego rzeczywiście z Benesculansem nawiązała stosunki i wrócił w nocy do domu, a gdy nie otworzono mu drzwi, poszedł do ogrodu, by zapukać do okna. Tutaj ujrzał, jak Benesculans chciał oknem opuścić jego mieszkanie. W tej chwili dał Lagorya do porucznika trzy strzały z rewolweru, kładąc go na miejscu trupem, poczem strzelił do swej żony, raniąc ją śmiertelnie, a w końcu usiłował sobie życie odebrać. Lagorya jest ciężko ranny.

Straszny wypadek. Ze Stanisławowa donoszą: Dnia 12 b. m. przejeżdżały ulicą Sapieżyńską obok banku mieszczańskiego trzy wozy parokonne, będące własnością dzierżawcy dóbr Krechowce, p. Józefa Rosmarina. Ostatnim wozem, który znajdował się w odległości 4 do 5 kroków od przedostatniego, powoził woźnica Dmyter Martyniuk. Z chodnika jednej strony ulicy Sapieżyńskiej, na drugą stronę chciała przejść niejaka Golda Kleinfeld, handlarka drobiu z Bołszowiec i nie czekając aż wszystkie trzy wozy przejadą, wbiegła między przedostatni a ostatni wóz z taką szybkością, że mimo krzyku i całego wysiłku woźnicy Martyniuka, nie zdołał on koni zatrzymać, ponieważ naszyjnik się urwał. W jednej chwili znalazła się ofiara własnej nieostrożności pod kopytami końskiemi. Ciężko ranną Kleinfeldową odstawiono natychmiast do szpitala izraelickiego. Stan zdrowia nieszczęśliwej jest beznadziejny.

Ze świata.

Wykrycie tajnej drukarni? Z Rygi donoszą: Przy ulicy Romanowskiej, w lokalu mieszczącym pracownię stolarską Petersona, policya znalazła zupełnie urządzoną drukarnię tajną, masę hektograficzną, 8000 egzemplarzy nielegalnego pisma „Cina", rękopisy rewolucyjne, proklamacye, książeczki czekowe, blankiety paszportowe, pieczęcie urzędów gminnych, rewolwery i mnóstwo nabojów. Gospodarz lokalu uciekł.

Nowy język powszechny. Z Paryża donoszą, iż produkował się tam świeżo niejaki p. Gajewski, jako twórca nowego języka powszechnego, zwanego „Solresol". Pozornie farmaceutyczne brzmienie tej nazwy pochodzi stąd, iż język ów jest kombinacyą sylab, któremi w muzyce oznaczono 7 dźwięków gamy (*do, re, mi, fa, sol, la, si*). Język ów posiadać ma 2660 wyrazów. Można nim pisać za pomocą zarówno liter, jak i znaków nutowych, tem samem można ułożone w tym języku zdania nietylko wymawiać, lecz i... wygrywać.

Co więcej: ponieważ 7 barw tęczy liczbą swoją odpowiada tyluż dźwiękom gamy — można, nazywając kolejno owe barwy wyżej przytoczonymi terminami muzycznymi — uzyskać możność porozumiewania się i za pomocą farb, co jak wynalazca mniema, mogłoby mieć wartość zwłaszcza przy dawaniu sygnałów za pomocą barwnych chorągiewek.

Wynalazca przytoczył parę zdań w swym języku. Otóż np. zdanie: „wróg posiada znaczną liczbę żołnierzy" w jego przekładzie brzmi: „Sidomi famisol fa mifare fasi".

Nieład rosyjski. Ze szpitala ziemskiego w Pryłukach umknął w gorączce chory na tyfus. Dopiero po czterech dniach odnaleziono w studni trupa jego. — Z studni tej brano przez cały czas wodę dla szpitala i innych mieszkańców. Jest obawa, że zaraza tyfusu się bardzo rozszerzy. Studnię zamknięto.

Fatalne skutki ciemnoty. W miasteczku Horki na kadencyi sądu okręgowego mohylowskiego rozpoznawaną będzie sprawa kilkunastu włościan, oskarżonych o zamordowanie dwuletniego chłopca w przekonaniu, że jest on — Antychrystem!

Z TEATRU.

Z cyklu gościnnych występów p. Żelazowskiego: „Kupiec wenecki", „Upiory", „Dzika kaczka".

(m) W „Kupcu weneckim" obserwować można to zjawisko, jak geniusz dramatyczny Szekspira zatryumfował nad jego własnym zamiarem: pragnął on stworzyć wesołą, lekką komedyę, gdzie incydent z okrutnym żydem-lichwiarzem jest przemijającą chmurą, po której tem słoneczniej rozzłoci się wszystko szczęściem. Krwiożerczy, chciwy, ponury żyd zostaje ukaranym. Wesoły lekkoduch, a zarazem młodzieniec szlachetny, nie goniący za blichtrem zewnętrznym (epizod z kasetkami), po przemijającej próbie czyściowej dostaje się do raju miłości i rozkoszy. Ale idące za fantastycznym szczegółem popularnej opowieści o kanibalskim wekslu, zatrzymał się Szekspir nad psychologią reprezentanta poniewieranego plemienia. I mimo wolnie potrącił o struny tragiczne... Oprócz egoistycznych powodów pieniężnej rywalizacyi z Antoniem odsłonił on gehennę upokorzeń, zniewag, które w Shylocku uczucie zemsty do czerwoności rozżarzyły — że pragnie on za jakąbądź cenę krwi wroga. Nie wolno mu — żydowi marzyć o porachunku mieczem — w „rycerskiej rozprawie". Rozprawa sądowa da mu jednak tę samą satysfakcyę krwawą. Czuje on w zanadrzu skrypt dłużny z klauzulą, która jego zemstę nasyci. Nieufny wobec ludzi, wierzy tem fanatyczniej w moc pisma, w jego niezawodność; jest w tem i pewien oddźwięk talmudycznego przeceniania litery pisma, czy prawa.

Wogóle bowiem Szekspir podchwytuje przy kreśleniu sylwetki Shylocka wiele nader charakterystycznych cech żydowskich. Dość posłuchać shylockowej mowy, pełnej aforyzmów, porównań i zwrotów biblijnych.

Z powodów jednak powyższych postać, której „rembrandtowski cień" (że potrącę o porównanie Heinego) miał być jeno przemijającym kontrastem, podnoszącym „tycyanowską" jasność Porcyi i jej otoczenia — pociąga ku sobie wielkich artystów dramatycznych. I w ich interpretacyi ów tragizm, którym niemal bezwiednie tę postać Szekspir przepoił, tem wyraźniej dzisiejszego widza uderza.

Znakomicie wywiązał się z tej roli p. Żelazowski: ogromny takt, cechujący tego artystę, sprzyjał stworzeniu przezeń kreacyi istotnie klasycznej.

Niestety nasz zespół zawiódł tu kompletnie, nie wydobył zgoła tego wdzięku, tych nut radości życia, które Szekspir przeciwstawił jak barwny klejnot ponurej psychice Shylocka.

Natomiast pewną rehabilitacyą dla naszego zespołu były „Upiory" Ibsena. I tu równie w pełni uwidocznił się takt gościa lwowskiego. Podczas gościny p. Adwentowicza — z szeregu jego wielce interesujących kreacyj nasunęła mi była wątpliwości zbyt klinicznie i jaskrawo traktowana postać Oswalda, co oczywiście do pewnego stopnia osłabiało wartość wielu jego zdań, do których Ibsen przykładał wagę, a zarazem, jak wszelka jaskrawość, przyćmiewało bardziej matowo graną rolę matki; tymczasem ta „matter dolorosa" powinna wciąż widnieć na pierwszym planie.

P. Żelazowski podkreślał chorobliwy stan Oswalda, ale czynił to w formie znacznie dyskretniejszej. Mimo więc, iż warunki zewnętrzne artysty mogły nieco kolidować ze zgóry powziętem wyobrażeniem widza o synu, na którym się mszczą winy rodzica — Oswald jego czynił głębokie wrażenie.

Z repertuaru Ibsena obok „Upiorów" przesunęła się niemniej ponura „Dzika kaczka". I tu p. Żelazowski stworzył bardzo ciekawe studyum egoisty, leniucha i pozera, wybujałego tu na tle ślepoty otoczenia, które w jego niezwykłość wierzy i pozerstwo podsyca; do wyżyny jego kreacyi nie wzniesili się jednak współgrający. Na nieco błędnym tropie znalazła się tu i p. Wysocka (tak znakomita, jako pani Alving). Czyniła wyjątkowo nieco zaaferowaną i przeto jakby nie w humorze będącej gospodyni, a nie miała w sobie tego odcienia „animalische Güte" — jak jeden z krytyków niemieckich trafnie scharakteryzował wskazaną tu bierną bezdółciową dobroć pracowitego bydlątka, tak potulnego wobec pana i władcy, że nawet tragiczna śmierć dziecka nim nie zatarga.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Baczność tow. murarze krakowscy!** We czwartek 20 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie murarzy w Związku stow. rob. przy ulicy Wiślnej 5. Sprawa bardzo ważna.

*** Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda" oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Nadzór 710.)